

B.I. 26.

Szef Propagandy.

ZMIKROFILMOWANE DNIA 18/11/80

ROLKA NR. 15 16mm

FOP

B.I. 26.

Nr. Rel.	Nazwisko i imię	Stopień	Przydział	Strona	Uwagi
1	Umiastowski Roman	Ppłk.	Szef Prop.	1	Patrz też B.I. 61
2	Quirini Eugeniusz	Mjr.	"	18	
3	Różycki Marek	Mjr.	"	24	
4	Stpiczyńska Maria			28	

Pagineja przeprowadzona
 dnia 18. II. 1980 r
 tenka zawiera 28 stron
 Wty.

Wniastowski Roman
ppłk dypl

BI. 26/①

Paryż 21. XI 39

BRKN. 686

929

do P. 736/39

Relacja na rok. 310-145/39

1. Do wojny byłem degr 37 t.p.p. i od 1-go dnia mob - oficem propagandy N.W.

Kto zdecydował o moim przydziale - nie wie domo mi. Byłem oficerem, który woleł posłużyć się podrabianą sturbowej. 10 lat byłem major-em, 8-let jestem ppłk. Służbę od 1914 roku w armji rosyjskiej, następnie w I P. Korps. Wsch., od listopada 1918 + wojnem 36 p.p.

2. Przygotowanie do wojny, odpowiada mi za pułk, którym dowodziłem 2 lata

Pułk zmobilizował się w oznaczonym terminie. Na wojnę wyruszył z moim reg. dn. 23 marca. Otrzymałem wtedy labo-rienne zawiadomienie z B. pers. ds. dypl., że jestem uznany z dniem mob na ofisa propagandy, celem na ten dzień, zajmując się przygotowaniem do wystawienia renty oddziałów z 37 t.p.p.

W końcu sierpnia, gdy sytuacja stawała się coraz poważniejsza, udałem się do Warszawy dla wyjaśnienia mojej roli i ew. poprawienia przygotowań.

Z przeglądu elaboratu mob Kwatery głównej wynikało, że podlegam bezpośrednio P. Szefowi Sztabu głównego

Zameldovaním sa u Klega v dnu 28. a 29. septembra. Nie zostatem myslieť, a odesta-
ny do Zey. P. gen. Malinowski nie mi nie
umiat povedieť.

Zrozumiatem, že jstenu porostavioj sa-
memu sebe na stanovisku zupetue nie-
wyjasniojny.

Badaštem syduaję u addriatani Sztabu i
tylko v II addriate uathgštem na na dnubny
projekt abtu v spravie propagandy na dnublu
II addriatu.

3. Sztab, jaki mi ponydnelono, skladat
se z niektorych oficerov, ktorych v dnu nie
jenie este ruzdenono. Na dobro ich nie mi
tem optym i nie vysey sa do tej prace, vy-
magajęcej specialnych kvalifikacij, nadavali

Wobec rychlego tempa vojny moina mi
nie tylko o tym, co zostato dokonane v pier-
vnych osmiu dnach mego pobytu v Warszawie
Zabrithi to byt okres, aby moina zorganiz-
vai prac v podobnej institucii, jak propaganda.
Wobec neistnienia v tym case jenne mi
sterstva propagandy, będęcego v projekcie, vy-
davato se, ze treba bezdne obyci svym opty-
nem rovnici i zagranię, dostaraję jej ma-
terjal za porednistvom kvaterj prasovej

Do sformovania tego jednak nie do-
szlo, naterato ugadniali kompetencye z
WJWO, ktore rovnici vyuzavato z mobilizo-
vania se.

Driatavici moja jako oefa propagan-
dy moina podieliti na try cęsti

- proba zorganizovani aparatu
- driatavie na prasę
- driatavie jner radio

4. Príbeha zorganizovania aparátu. Montovanie go, vobec neregulácia myšlienkových ústí, i neregulácia: rebracia odporovednicu z povroď chystnych, ktorých nie bratis, vyuzagabo concy nusej kelku tygodni. Nastapit podiat na kraj (ppth Adam Bourkieren) i zagranice (ppth lipiški). ppth lipiški porostat nastypne u Harrovia, plus referent propagandy, my Dzhie Obrovny.

Yako devize calej disatalkovci propagandy vybratou hasto: „Bot miera, strelacie povoli...“ Ten co strela povoli strela celicie, jest spokhojny Ten spokhoj, oparouavne ois, vobec zastkoie nia narodu i vojzka pmer vojny, vydavato ois atutem najkoue uniejoym.

Pod tym tytutem provadistam propagandy dla zotumny pmer radio i pmerstem vydavaci dla uicel gazette, ktorej vynto kelku numerov 3-4 u Harrovia. Poi nusej ve dvoire ppth Bur Kieren vydat, senca jeden cy dva numeru

5. Krityka na prase. Origginyty ou vostat Taboo. Yui do tej poru i strikaty systematy uie Konferencie prasove my Prer. Rady Kmerstrovi, qdise ze stromy vojzka bratis udisat kelku oficerov - 2 gab. Kmerstra, z UYNV, z II odd. Uredtam tans i na kelku konferencyach za bieratam qtos, vyjasiuajse spravy aktualne, dotycajse vojny, o ktorých medevny sthem naley pisat.

Nie mairatam za potrebne podnorne nia jakichkolvrek vumostyckh kaset, bo caba prasa dostatecne byta oigoviona jaknajlepnyu duchem, ktory myznosit jej zastny t. a g ransicatem ne zatym do podavavania myktado v konkrctnych, co naley cyuzit,

aby pomôc vypošk.

Sąd, že disidentové majú spochybniť
tamže zrozumeniem, čieho dôvody
oplatki stuchajú, než v tým irodoviskem
tam dotýd bodaj usmerná.

Pomierai na konferenciách, tyč byta
lienne reprezentovaná prasa celého kraju.
ten kontakt uvaiatam za cathovicie wy-
starcujúcy.

2. Materijal dli prany davatam bardzo
duro, wyzostho, co moivotem v radio, pod-
vatom, jednosciuse v odpisau, pmer Patia
imogy, povieducei, že v casie tyč 8 dni v War-
szawie vypet usiatem v duiej usere Kolonny
garet kraju. Use viem, cy kedy kolvek po-
dobne zjavisko miato usyce v dneyach na
nej prany. Vidou use to co moivotem odpo-
dato pranysemie sere i pranysemie agotu.

6. Disidentamie pmer radio. Tematem gto-
nym byto moiveme konkretne co ualicy
erymie. Motto "istniere strelajie celnie."
ho zasadysem provedistam 15-minutou
pogadanku dli istusicy, ktorej ne pristucki-
vat kraj. Najvsej casu poivse eitenu vate
z dyverzji (vzpomagat miie tu? oddnajt),
ktora voveras szalata v kraju. Kilkaduse
sigt zamadov dnenne notovata policja
i v adre vojrove.

Sąd, že opausovanie tej dyverzji
nastypito pmedovry, thieus die, ki uicyiu
tybunuy radiovej.

Nastypme tematem byta valka gero-
va, valka ze szperegostvem, z desanta-
mi useryjuciele, vzpouznavame sa-
molutiois utasnych (usoto je vstrelivaty

2. jaku opausovani? -
uicini stly v
pomoc!

Wlasne addressaty), zachovanie na ľudnosti
 cykluj vobec uplne, istoty. Bohaterstvo na-
 oreho iotmera up. Westerplatte i.t.p. Takisto
 vynikli pogladank, zarucenan, sby do pra-
 sy i sa v nej dostovne zamotovane. Cezic
 navet, ist v parciu meduycoua pmer nad-
 stuch miestovego Pat-a.

U vyuklu nej des'at aluvici nej vojsko-
 vej stranyk radiovej stry myvadem kilka-
 set listov dnu ure z rapytaniami o rade, co
 cyklu v prvnych vyhadank, jak ne ustosun-
 kovai do prvnych zjavisk, zialami na roine
 organa otade, ker gvo tyck listov byta z
 eukujar mem dla tego, co movitem. Tyck
 vidai odpoviadato to potrebe vere. Z drugij
 strany radio menschse, poizrajac ede mure
 dnytov, probovato ze mna polemiky.

7. Dnia 4 ay 5 zostat usianovany minis-
 ter propagandy. Vobee chovni, jaku pavovat
 v administracii ne zdatat bu zorganizovai
 svego aparatu i usievle novego mojt vuseci
 do tego co ne voveras dviato

8. Dnia ~~6~~ 6-90 (?) vyjedchato N. D. 2da
 jac sobie sprave, ic vyjad z Varnavy, ruy-
 nnye to co ne dotyck cas z rubito, z vlekha-
 tem i vyjedchatem dopiero 9 go rano, 9 dy
stato ne vidocne, ic Varnava bedie oto-
crona. Poimejre diatance moje ograni-
cyto ne do prekarivanic Komunika tov
 i tekstov na radio Baranovskre vqle dnie
 Lvov, ker vras'ivre byto tego jui usievle.
Vobee pomencuia radiostacyi Lvov pmer

poesta
 muerat
 me dnu otada ?

abstencja, wystatem tam po wiadomosci
sprawy osobiste, oficerow, ktorych bylo
radiostacyj i prowadzili dopiski na dabo

9. Sprawy polityczne. W tych dniach poli-
tyka wlasna i wlasna i stosci w Polsce. Z
polityka, jako i wlasna, nie usatem nie
wspolnego i gdy wystatem refem propa-
gandy, powrediatem sobie, ze z tego sta-
nowiska nie rejdz.

Len i uni ogdrosi inancj. Od pocztku
zakregtem w radio, ze wszelkie komunika-
ty i adrety w radio bedz ungadniane re
unz. I gdy jeden z oficyalnym przedstaw-
iciel OZN chciat mowic w imieniu
obozu - nie rezvoltem. 1

Od tej pory los moj, jako refa propagandy
nowina wariac za ponesdrony. Nie stacym to
prawdopodobnie eram na odstawie unse
do punktu, co wystat bym z radostia. I za
mojej wisthrej kadencji, jako refa propagandy
przedstawciel iadnej party; pmer radio unse
memarcat.

Len adlito ne to zapewnie na stosunku
nowim struktorym. Atot pugnymt nie on w
sposob widocny. P. def detabu wyrainse
unse i gnowat, a cloviadyatem ne uatomiat
o niepochlebnych uwagach z jego ust wygta-
ranymt jmi nowim adresem. Jak widac
byli ludnie, ktory go w sensie usciyalnym
clia unse adpowiednio informowali. Widzia
tem w tym wptyw obrucionego OZN. - P. def
detabu unse jnyjst unse ani raru, jmy
spotkaniu traktowat oprytkliwie. Zarza
eram, ze go dotad wlasnie unse zna-
tem. Peone wytyerne jmi u Bneseriu pro
6 bowat mi dawac def II adre., len byty

moji otwarty, iotworski sposob moimena
przygotowac Warszawa moralnie do jej akcji.
Nystarczy zapytai kilka pracowacych nepotka-
nych osob, ktore u mnie stuchaly, o JSD, a
takie ocena wydeje sie najprawdziwsza.

Juzi tu w Paryzu przy spotkaniu z
p. Wicepremierem Stowiszynem ustynatam z
jego ust komplement na ten temat. Jz tu
liemu dzien ni hare up. red. Stretelski, ktory
byli na konferencyach prasowych i moge
poviedzieci, jaki byl moj wplyw na
prase.

"Zarnuty i's trudeg" poviedziat mi
p. pta Modelski. Po takiej klesce, kazdy kto-
rego narowko stalo ne znane, jest tematem
plotki. Jz cho ten co nie wie robi - ten najta-
tozej krytykuje, a u danym wypadku skhaluje.

11. Jztem iotworsen, ktory od miodzyc lat,
od caris Zarera, pracuje nad budowa pas-
sira. W dsiataniu mym przez cale zycie nie
mam dusia, ktorego musiatbym sie wstydzi.
Z tego co czytatem przez te dni wojny - tak sa-
mo. Porostawionu sam sobie, wyborem drugo
dsiatania, jako mi obowiazek iotworski i
dwiwiczenie zyciowe, uakarat. Jz gdyby
dsiataj znalast ne u podobnej sytuacji - po-
stapitby tak samo.

Statego ter odwrotany z Cvetkuidane,
gdzie miatem rancuzt przez 10 dni byci czytany
my budowie wojska, odwrotany ter padania
motywov, dotkniecy u wojny honore iot-
wena, prons o rewizji tego postanowienia

Decyzja p. Mnosta,
Jz. napisz ca tresc
wyganduzaj osmytoz
S. M.

Mniastowis, ppta dypl

tj na vchod. po ~~kilku~~ dniach vojny bylo vidoczne dla Turcie v N. D., ze bydlie do-
bre, jak sa opremy na Ustle i Jause, a
vice "idziec za 41stg."

Wielu z tych ludzi postuchalo mozej
rady (nie wiytem siova "vrbai", boi
wystepowalem razem jako pth U., a nigdy
z oficjalnym tytulom) i poslo na vchod.
Wielu, tyzice jui od 1-go dnia vojny sio
i bez moej rady.

2. Jui v prvom dnu ^{vovnia} do staliy
napadnuto z zachodu tyzice rezervator, ktory
nie podlegali prevorej mobilizacii. Cui byli po-
trebni tam? Paderas obrony usiasta nie wiy
to nawet tyzic vovstalec i vovstany urbojony,
ktory v moej byli i dnuziti tyzicy rediatio
beruysie. Usuniecie tego nadmiana me
z mobilizovanyh z Harrauy bylo konsekvsi
cia pestrava i te radetim davatam moorge!
- idziec na pravy breg Ustly.

3. Evakuacija - pomyslaná na vele dni
i tyzadnie v dbyvaca sstak, jak vojna v tempie
bitkavaniem, a stak v forme distorej. 2 pogva-
nisa, gdje byla bitka, vnyty do imothe kraju
tyzice distopsteh vovr z kobetami, dziecmi i
dobytkem, a me zeryzmi povstali dla plusova-
nia domov. Drugi vstati zapelam dla vojka,
nad tym vovstam korigty eskadry niemieckse.
Naleratio reagovai. Cui tam co se dalo, aby
vparovai rament, ~~to~~ osvoboditi drugi dla
vojka, a usenkaicov z usle usunai

Cuie ~~vovr~~ vovstany vojna z kraju i
dnu jui jest ve Francii lub ve Rumunyii i na
Wegrecke cehe, aby tu prybyci. Cuie z usle,
to rezervacii, ktory na skutek moej rady
vyrli vrbai mobilizacii vrbai. Sade, ze
uclitj mi do zapisai na plus. Tyzicram

wielotony z tych ludzi, którzy wstąpić nie ucałi
 Tem od oboru pańców. lub pracy w drugim roku
 rebocyj do usunięcia ich na do mnie pensje
 prokur, e. Len taki pogląd - wybitnie uem-
 ciowy - nie gadał na z pojęciem interesu
 narodowego

jest ciowiek

Kapłani nie mogą ponad kryminalnym wrogim
 i wariatem za konieczne używać co nie da
 ichy tego stworzenia dla wrogim polskiej racji
 wai.

4. Rzem kłona, że powstał w domu ro-
 dziny mojej, zgotował z tego tytułu preten-
 sje "bo ten został, a ten inny ustąpił" U.
 i ponedzi, len jest to pretenzja czysto uem-
 ciowa.

5. Miałem rancuzt przemawiania do
 całego chylka narodu polskiego (bo ktoś w tych
 dniach nie słuchał radia) i zdawałem sobie
 sprawę ze swego obowiązku i odpowiedzialności
 historycznej

6. Wzpodniewanie zuchaleniem na w sytu-
 acji nad wyraz wyjątkowej, gdy władze państwo-
 we przestały działać (sic! Tacymsi i kolejni
 zostali zmierzonym w przemysł między dniami),
 a po wyjeździe nagle 7-go w nocy władze wo-
 jenne przestały istnieć.

Widzono było podłożenie te bitwy i o miejscu
 inuym nie było ustanie mówić.

I tylko jeden episcopat miał możliwość mo-
 wienia do wyjątkowej państwa, bo mający
 kryzys. Tymczasem ludzie pytano go o radę
 Dawał im przez radio i prasę.

Potwornie tego episcopa stało nie katow-
 cie wyjątkowym. Widział kleskę ustępstwa,
 wysocy jak emili, len urozumieli tego
 jak on, boi nie wysocy umieli możliwości
 sprzymierzenia na halki w N. D.

7. Wojna była pomysłem Jones to N. D.

dybem 1920 r., a nie w tym wywiadzie X, w ja-
kym się odbywała

I dlatego ten oficer mówił o konieczności
wojny totalnej, o tym że wyścisy murów waleczy.

Aleja ta doprowadziła do zdobycia
zduńskieckiego zamku i ludności, tzw.
Pałacy z wzmocnieni, i waleczy waleczy; jeżeli
byli wroptaceni to tym, że dotąd nie dano
im broni do ręki. I oto wreszcie ktoś mówił
jak waleczy waleczy

8. Wskazy, nie było mi dany mi mówić
o zwycięstwach, lecz mianem Tagodzie
berniar kleszki, a zarazem widząc katastrofy
nie Tudeńsi ludzi. Kleszka zaś uderza ludzi
wyciej mi bomb. Przykład, gdy w dniu 11-cy 12-go
nadawałem Hughesem Komunikat U. 4. Ale
baum Kop w Baranowcach, czy go agtont przez
radio, oficer ten odpowiedział: „To jaksi kłam-
stwo, nie wierz temu komunikatowi. Jeżeli
kłam jest tym, że tego nie podaje, prona mi ko-
wiedzieli, jak nie uarywa kmit gamszom
Baranowce”

Wystarczyło odczytać Komunikat U. 4.
(5-go oddany Kraków, 3-go Słazka, 5-walci pod
Pietrkowem, 8-go armata uweńciska strzela
do Wamary), wystarczyło odczytać taki ko-
munikat, i czy przerwie strzela. Czy
tem, co nie dano, i czy go poeciemy, mówią,
że przed 19 laty z drugiej strony wisty to
samo się dawało, a jednak zwyciężyliśmy.

9. Na posterunku na którym nasze po-
stawiono - walcym. Wykazem i uicy a
tych najwęższych, jako wykazai more i ot
uwer, nie lekajem na odpowiedzialnosci
i nie omkajem, aby ja na bog obolwieh
mieseci.

Wystem pewny, że wyniki mej pracy,
tak będzie oceniony w historii, jak wówczas
był w Polsce przyjeby-

niestety nie zachowałem listów, które
 wówczas setkami do mnie nadchodziły,
 ale czyjś to co mi pozostało w rękach.
 Spotkałem tu poca krajem ludmi, którzy
 czuli potrzebę wypowiedzenia do mnie do-
 brego, gorącego słowa o naszym dnie i nocy.
 Ludzi byli me radeem dotąd, jak Dr. Sperl,
 red. JKE (stuchal u mnie w Krakowie), Jan Wyr-
 Protasowicki (w Warszawie), Wyr Jarota (w War-
 szawie), podch Pławczyk (we Francji), P. Chlo-
 dacka (w Heidelbergu) i in.

Wiem, że swój obowiązek złożyłem w
 wojnie 1939 r. wypełniłem.

Roman Murasowski ppk

Udjęs jednego z listów do mnie.

„Zygmunt Misiowski, inż., inspektor Warsz. Tow. Ubezpiec.
 Kwie 14 m 8. U-a 8/9/39

Stranomy Panie Pułkownik! Melduję, że są u mnie
 dny wieczornej nocy pracować przy barakach na Puław-
 skiej ulicy, zaś po południu rano do umierania w ręk
 plecak i poręczy przeszo w kierunku Otruch - Dąbki.
 Powstał mi ten mój list czyjś ze w obowiązkach prze-
 stać pod adresem Pana Pułkownika, którego o pre-
 lekcji radiowych stuchamy wszyscy z zachwytem.
 Cześć! inż. Misiowski

listy są:

„Panie Pułkownik! Melduję postawiam, że w dn. 6
 września 1939 roku otrzymałem przez radio wiadomość
 Pana pułkownika, w dniu w którym wróciłem po kilku
 następnym i wydał starania o przyjęcie u mnie do
 wyjazdu polskiego. Niestety wyjechał najwcześniej. Z PKU
 do cytadeli na zamek u dworcem, a stamtąd skiero-
 wano mnie do 36 pp. I stamtąd kazał nam odejść
 stonami na brakiem odpowiedniego rożaru.
 Panie Pułkownik! gdyby Pan pułkownik mógł
 nas zobaczyć tylko uśmiałby ludmi pełnymi zapa-
 tu, zdrowia, pragnącymi walczyć na froncie
 z bronią, u ręk w obronie najpiękniejszego
 skarbu - wolności i honoru naszej Ojczyzny,
 u obronie najpiękniejszej świętości religij-
 13 katolickiej, u obronie bestialstwa mord

vanej nanej ludności.
 „Serca nas myślnie były przepiękne one
 dzieci walbi, dzieci walbi ai do zwycięstwa
 z odważnym wrogiem - barbarzyńcą 20 wieku,
 który nie uniosł się górą, w której przed
 cudownym obrazem tyrosce nieśmiertelnej
 skądś to było: przy niej stał ramię w obro-
 nie warty świętej i ojczyzny

„Pragnieniem walczy z wrogiem, który od
 wieków nie zaprzestaje podstępnych i podstępnych
 metod walki, pragnieniem braci ojczyzny udzielił
 w nowym granicach.

„Mam i ja polska!
 „Jestem polskimi (1918 roku) kat. A.
 jestem zdrowy, mam ukwiśloną gimnazjum
 jestem silny i gotowy do najwyższych poświęceń
 jeśli dla nanej wspólnej Matki Ojczyzny.
 Mam za sobą 3 lata służby w P.H. posiadam
 adunacki strzelec. pragnę gorąco walczyć w
 obronie Ojczyzny. Kierunek! kie dostaję karty
 powrotne, a gdy zstanę na nie ochotniczo, to
 mi kogo niech. Na co? Czy mam zginąć
 wraz z Kobietaми i dziećmi. ~~Na~~ Tak podle
 bombardowanymi przez Niemców, we zar-
 wany najwyższego zwycięstwa walbi z wrogiem.

„Tykaniem memoireuse Pana Puthovska
 v polskim Radio kilka krotke: pniekaniem
 na, że jedyną pan, panie Puthovska, jest
 tym do którego mogę się zwrócić z prośbą o
 spełnienie mojej najgorętszej życzenia! -
 zostanie i obywatel polski, którego ka-
 stem równie będzie - Bog, Honor i Ojczyzna!
 Władysław Mironowicz.”

odpis: „W moim liście ilustracyj zadania, jakie mi dał:
 „- Panie Puthovska! My p. r., 6. oficer legji.
 Polski, artysta z roku 1882 do wyjazdu
 jeszcze nie powrotany melduje!
 „Pracuję jako uczeń w Warszawie, a
 w dyrekcji Tramwajów w Warszawie, a
 miernikami

BI.26/1

7

v gusine Kobytka, pw. Radryniu. Wrociwy
wczoraj z 4-y od pracy zastatam na terenie
Kobytki niestychny chaw i panicki, ktora
sieja uciekierzy z 4-y i okolice opowiada-
ja o niestworzonej rzeczy o (walk)
z niemiem w Warszawie i bezposrednie
zagrozeniu przy inwazji niemieckiej, ~~stano~~
kawaty do uciekli wystrach. Stan
umyslów niestychny podniecony., au-
torytet wladz cywilnych nie istnieje, bo
idi niema. Starostwo w Radryniu nie
istnieje, policja tej ruzkasta. Zaczynaja
ne wypadki rabunkow, dobowy rany
przy wypuszczeniu wozow jak up
nie, nasieniem bytem w domu. Chaw
zupelny, bron radnej. Wojt proumie
o objscie wladz wyzkowej. Autoritet
mundur jest b. duzy - wabadam wie
mundur jakkolwiek niepowatany jen
ere do wyzka i bede ne starat opemowei
panicki. Prowe o dyrektywy z jakimi wta
drami wyzkowymi mam ne komunik
kowan i nsei stady kontakt i o rane
komunikacji ustpowawia ery mam
rebrai mierzyci podlegajęcych powo
Taniu do wyzka i wyproadnie ich w
kserunku wazy - niegknie elodri o
b. legjornstow i powozakow i opierow,
ktorych tu jest sporo. Zwracam ne do
komendy miasta Radrynie o instrukcyje
nie dostatem zadnej odpowiedzi. Prowe o
instrukcyjs przy radio.

8/IX.1939

Gustaw Rudzki upr p.v

BI. 26/1

8 odpis depeszy wystanej do P. Prezydenta w dn. 8.9.39
a i listowniejszej stosunki w tych dniach w stolicy i
pauis dore:

szef Propagandy
MW.

Do Pana Prezesa Rady Ministrów i
Ministra Spraw Wewnętrznych.

Melduję, że w związku z przeobrażaniem kraju,
natomiast nie na następujące zagadnienia, które
rekomendują decyzji Pana Prezydenta.

1. Sprawa uruchomienia radia w Warszawie na polecenie
nie nac. dyr. K. Sibińskiego przedstawionemu w osobnym
meldunku. Podkreślam, że uruchomienie (przed
wczesne transmisji radiowej z krajem i zagranicą
z Warszawy) wymaga ujemne nastawy i osady wprawy
publicznej.

2. Melduję, że najlepiej zachować się i radiofonie
budować Warszawy oficjalnie stojąca do pracy na każdej
wersji i gwarantować do obrony stolicy w każdej warun-
kach. Natomiast wystraszona władze II i I instancji
niechęć, dając wieżyko i przykrycie, lecz przyznają
się do deorganizacji i chaosu. Na terenie stolicy, które
premier pomyślał nawet nie jest bezpośrednio zagrożona
powstania tylko stolicy Policja Pań. (Kom. Korde-
lowski), która spełnia swe obowiązki. Natomiast
powstanie prosto na Tasce biskupiej w kierunku
prezysione, ponieważ pierwsi wyjechał wyrosi na
dużym strony w kierunku. Dn. 6 września b.v. rano
do N. D. (ul. Rakowiecka) wpadł rozpaczony utwór
strajnik z meldunkiem, że lada dzień grozi
bunt więziów, a do ich odwołania został on jeden
z 2 emerytowanymi strajnikami. N. D. nie miało
czasu badać nawet sprawy, ale w dn. 8 b. w. podre-
dował ten fakt że strony stały bezprezysione.
Z miasta Warszawy wyjechał nawet jego komi-
sarz z urzędnikami, tak że zanta potrzeba
urządzenia przez Dec. Obrony U-y cywilnego
Komisara. Nie powstali na stanowiskach sądzi-
wie i prokuratory I instancji. W tym stanie
sprawy melduję, że urzędnicy - zamiast ewa-
kuować akta, ewakuowali ruderę i same

BI. 26/①

opisovali postavení, co přichysovalo nás do
především srovnání srovnání strany poiarnej

První strana přerušila Rady Univerzity o vy-
dání polecení uvedeném I. II iustanci
vyniklých diabolů administrace; politicky i
srdce; povrchu uatychmasstoveho do svých
uzadov.

by na skutek tej depeny euy innej, ucevia
dovnu tu i, cesty vradu adus. rostuce do 4-7
zavroconu, vgl. probovata ne dostai. Radio
(dyrbeyca) podobno dotarfa z povrchu do
garovlsna, len tam ne skutek alarmnyq
cydi vasei zavrosta povrchu na vclnid.

Rk.

740

9

Rok

1940

Nazwa biura

Znak pilności

Nr. sprawy

Nr. sprawy

205 / 40

dnia

10

X

1940 r.

P.N. 34/kor.

Określenie sprawy

ujr. dypl. z p. Kurini Eugeniusz
Raport o działal. propagandy

Kategoria

Okres przechowywania

Akta ianych spraw (przedakta)

Referent

por. Korfanty

Szef wydziału

(Kierownik referatu)

Szef biura

(Departamentu, Oddziału)

Zatwierdzam :

Porównał

Wysłał

Współpraca :

Na podstawie ref. por. Korf.

a/a

11/IV 40

Lh

i miało do dyspozycji, jako wyniki wykonawczy W. J. et. D.

Strzyżewski referat niemiecki, mia-
tem postawić do komunikatów
material na temat sytuacji w
miej. Komunikaty te były wygła-
sane przez radio, przez pśh. Uwid-
sto wahań. Material przygotowy-
wałem na podstawie informacji
strzyżewskich z kolon. II. S. G., pod-
stachu radiowego (który strzyżew-
ski w w. olwiej ilości), oraz prasy.
Raz gdy przybyli jeńcy niemieccy,
postawem fotograffi do prasy, zaś
nawisłki jeńców postaw ref przez
radio.

Jako propagandę na wojnie rozpo-
czto wystawianie gocethi iolmerskiej
(pt. Zobnienie strzelajcie powoli) w for-
mie jeńczej Karthi, lecz b. Fruotno
było u zorganizowaniu o stawy
jej do kolon. mych frontów; do-
choćliby rozewnie tyłki do kolon.
to w w. rejonie warszawy. Reclahj
jej stęg pśh. Uwidastowski herpo-
sreclno.

Charakterystyka pracy.

emimo takiego takiego zorganizo-
wania pracy swałowate główne
z powodu jakkolwiek bliższych
informacji z frontu.

Pól. dykt. Umiało wshi miłko rymu
 swoim uwagami przez radio
wywołanyw pępek, jak to mia
to miejsce (w str. 6 lub 7.), kiedy
merwał w nocę całą, młodzi
meška, Warszawa zolowa, ob bro
ni ob uolacia się na Praga. Ra
 oio było w całej Polsce skwapliwie
 słuchane i miało potęgny wpływ,
 merito Radio sto wo powieoliane
 miało swoją wagę. cłato miast
 pól. Umiało wshi obiałał zupełnie
 samoolie hie i maui wraicnie, ie
 mi ugaolniał z niki m swoich wy
 aty pien.

zeruce nas zrobis wielkie ramie,
 ranie, kiedy rozpoczęto bułowe
obapow post Warszawa, merwał
cała, młodzi meška, stolicy ob sta
wienia się w porwrezi lnych jun
klach w grolniach nocnych, post
ku runkiem swoich obliczowych.
 Istotnie zebrały się na wyruoco,
 nych placach, potęgna tłumy
 meškym z topatami liczące po
 kilthousie tysięcy ludzi, kto
re obduzo stady kerrakue, zelyi
ani nie było nikogo ob wshara
nia, grolie te okopy moja, byi
bułowane, ani nie było na miejscu
nikogo z personelu ob prowa obkucia
rabot. Tłumy obz Rady się kerrakue,
 ar wrescie naol nowem rozewty się

do obywateli wrogomyczości. Przyjmuje się to również było bez porównania z fachowymi czynnikami.

Również obywateli nie wyjątkowo, było wyjątkowo tej samej nocy (robota mi się z 7/8. IX.), a mianowicie przez pancerną z półnego z fortów polowego w pobliżu Zoli bawra, a to u węgla na nekromie zagrożeń go przez etienne, Prób. Borkiewicz zarchiwizował parę samochodów ciężarowych (z transportu ewakuacyjnego D.O.K. IV.) i grupy pomocy cywilnej ludności polskiej przez wieść całą, tą armią o parku polowego grupy placu Wilsona na Zoli bawra, gdzie miało być stacja post opieki obojczy o masę napiechania się nią przez wstąpienie czynników wojskowych. Co z tą sprawą miało wspólnego Biuro Propagandy i czy to było w porównieniu z Graf. Ubrójem D.O.K. Nr. I. - nie wiem.

Co mnie również należało, to postawienie przez radio wiadomości o sprawach, które później stały się wyjątkowo, jak nolat polskich samolotów na Berlin, przełamaniu linii Siegfrieda przez Francuzów i t. p. ewentualnie ciemnych ciemnych wiadomości z naszego frontu nie było, poza

zakonniczymi Komunikatami
 Działu Górnego. W sprawie „
 obniżenie taryfy stwarzania; i
 Dział ich wcale nie ostarżał.

Decyzji nie proponowała w ciągu
 gu naszej krótkiej wojny nie
 zobowiązać wogóle należycie się roz-
 ganiżować i norwimę, do czego
 je nure przyczyniły się ciężkie
 zmiany miejsca postępi (Warsza-
 wa, Brześć n/B, Luck, Kossów),
 oraz po aperiureniu Warszawy
 (w dni. 3. IX.) całkowity brak wiado-
 mości.

4. Przekroczeniem granicy rumuńskiej
 w dni. 18. IX. 1933 r. rano na punkt
 kontroli w m. Storożyniec razem
 z cwar. Dow. w samochodzie.

5. Dni. 7. IX. otrzymałem w Warszawie
 z Luf. Int. DOK. c. r. t. walizkę w wy-
 szości 1200 zł., zaś w Katowicach
 w dni. 17. IX. od płatnika cwar. Dow.
 - 1500 zł.

Eugeniusz Briniński
 mjr.

Paryż, 7. I. 1940 r.

RELACJA mjra Marka RÓŻYCKIEGO

/złożona ustnie i spisana w B.H. 22 V 1950 r./

Mjr Różycki miał przydział mob. do szefostwa propagandy sztabu N.W.

Szefostwo propagandy miało się zmobilizować dopiero w mobilizacji powszechnej.

Jednakowoż już w dniu 28 sierpnia odbyło się w Belwederze przedwstępne zebranie organizacyjne oficerów mających wejść w skład szefostwa.

Obecni byli :

Płk dypl. Umiastowski

Płk dypl. Borkiewicz

Ppłk dypl. Lipiński

Kpt. dypl. Podoski

Kpt. Różycki

Być może, że byli też obecni /ale nie jest to pewne/ :
mjr dypl. Quirini i Mjr dr Pomarański.

Omawiane było zagadnienie czym szefostwo propagandy ma się zajmować. Kilkugodzinna dyskusja nie dała jednak konkretnych wyników.

Po zebraniu mjr. R. powrócił do Biura Historycznego /gdzie miał przydział pokojowy/. Biuro to pozostać miało zasadniczo w pełnym składzie z wyjątkiem oficerów dyplomowanych, którzy mieli różne przydziały mob. W rozmowie, którą mjr R. miał z szefem Biura płkiem dypl. Rakowskim bezpośrednio po powrocie z zebrania ten ostatni wyraził zdanie, że do wojny nie dojdzie.

31 sierpnia rozpoczęła się mobilizacja szefostwa propagandy. Lokal wraz z personelem pomocniczym postawił do dyspozycji szefa prop. w Instytucie marsz. Piłsudskiego -- płk Lipiński.

Prócz oficerów, którzy brali udział w zebraniu organizacyjnym, w skład szefostwa weszło jeszcze sporo innych osób wojskowych i cywilnych. Na pewno byli tam też mjr dypl. Quirini i mjr dr Pomarański. Poza tym należeli między innymi do szefostwa mjr s.s. Polakiewicz i p. Katelbach.

Pobyty w lokalu Instytutu marszałka Piłsudskiego trwał do dnia 9 września wieczór /przez jeden tylko wieczór urzędowano w schronie sztabu N.W. na ul. Rakowieckiej, ale było tam ciasno i powrócono na dawne miejsce/.

W pierwszych dniach wojny /zdaje się na rozkaz gen. Głuchowskiego/ wydawano pismo wojskowe pt. "Żołnierze strzeżajcie powoli". Było ono redagowane i wydawane w lokalu "Polski Zbrojnej". Jednakowoż personel "Polski Zbrojnej" wyewakuował się przed 6 września.

W gruncie rzeczy do dnia 6 września - prócz szefa - nikt nie miał nic do roboty.

Dnia 4 lub 5 września doszło do scysji między płkiem Umiastowskim a ppłkiem Lipińskim, który wyrażał swe oburzenie, że właściwie nic się nie robi. Ppłk Lipiński udał się następnie do szefa sztabu N.W. i uzyskał przydział do dowództwa obrony Warszawy. Także płk Borkiewicz i kpt. Różycki starali się w Biurze Pers. o zmianę przydziału mob.

W czasie pobytu w Warszawie nie było - o ile wiadomo kapitanowi R. - żadnych kontaktów z Wojskowym Instytutem Naukowo-Oświatowym. Odzywały się w szefostwie głosy że współistnienie dwóch oddzielnych komórek ~~wskazywanych~~ propagandowych nie ma sensu.

Czy w czasie pobytu w Warszawie płk Umiastowski miał jakieś stosunki z wojewodą Grażyńskim jako ministrem propagandy - kapitanowi R. nie wiadomo.

Szefostwo propagandy miało wyjechać 6 września wieczorem ze sztabem N.W. do Brześcia, jednak płk Umiastowski uzyskał u gen. Stachiewicza pozwolenie na pozostanie w Warszawie.

9 września wieczorem nastąpił wyjazd szefostwa do Brześcia samochodami. Jechała również rodzina mgra Pomarańskiego /zgubiła

się po drodze, ale potem znalazła się/.

Przyjazd do Brześcia - zdaje się - 10 września. Tamże nocleg 10/11 września.

W Brześciu nastąpił podział szefostwa - zdaje się - na trzy ekipy :

jedna - przy N.D. z płkiem Umiastowskim

druga - baranowicka

trzecia - lwowska.

Skład lwowskiej ekipy był następujący :

płk dypl. Borkiewicz - jako szef, Mjr dr. Pomarański

mjr dypl. Quirini

kpt. Różycki

kpt. /nazwisko zapomniane/

Zadanie ekipy lwowskiej : propaganda w zakresie frontu południowego. W związku z tym ekipa miała być związana ze sztabem gen. Sosnkowskiego.

Przyjazd do Lwowa - zdaje się - 11 września późno wieczór. W każdym razie był to dzień, w którym Niemców nie było jeszcze pod Lwowem.

We Lwowie nawiązano stosunki z p. Katelbachem, który pracował u ministra propagandy Grażyńskiego.

Ekipa otrzymała lokal w budynku radio, który nie był jeszcze zbombardowany. W Personalu radia - tak urzędniczego jak i technicznego - już nie było. Wyjechał w kierunku na Zaleszczyki. Został on jednak przez policję zawrócony i stacja została uruchomiona, jednak na bardzo krótko, gdyż przy następnym bombardowaniu jakaś ważna lampa została zniszczona. Wtedy uruchomiono krótkofalówkę. Odtąd rozpoczęto pracę : odbywały się przemówienia przez radio i drukowano pismo dla żołnierzy.

Utrzymywano stały kontakt ze sztabami gen. Sosnkowskiego i gen. Langnera. W sztabie gen. Langnera był ppłk Ryziński.

Był też przy tym sztabie gen. Kukiel. Był on bez udziału. Gen. Langner porucił mu pisanie komunikatów do prasy. Gen. Kukiel był wprawdzie w złej formie zewnętrznej, lecz nie był złamany.

17 września wkrótce po południu /mjr R. nie wiedział jeszcze o wkroczeniu bolszewików/ nastąpił wyjazd z gen. Kukiel na odcinek, gdzie odbywało się właśnie natarcie polskie na Niemców. Gen. Kukiel opisał to w komunikacie.

Powrót z odcinka nastąpił późno. Wówczas płk Borkiewicz zawiadomił mjra R. o tym, że bolszewicy wkroczyli.

Na godz. 22 płk Borkiewicz wezwany został do płka dypl. Rakowskiego, który podał do jego wiadomości decyzję, że część sztabu gen. Sosnkowskiego ma jechać na Węgry i zaproponował mu, aby ich ekipa propagandowa wyjechała z tą częścią sztabu.

W nocy na pl. Bernardyńskim płk Borkiewicz, mjr. Różycki i mjr Pomarański naradzali się nad tym co robić. Chodziło o decyzję : kraj czy emigracja ?

Po powzięciu decyzji nastąpił wyjazd na Stanisławów i przełęcz Tatarską. Jechali przed brygadą gen. Maczka.

Sob. 6.1.
 kop. 11.5.1941
 Odezwawa
 Umiastowskiego
 W H BI.26/4

Do Redaktora
 „ZYCIA”

BYŁAM
 PRZY TYM...

Opublikowany na łamach Waszego pisma artykuł Adama Stomczyńskiego pt. „Jaka jest prawda o prezydencie Starzyńskim”, zawierał prośbę do b. pracowników Polskiego Radia z okresu wojny 1939 r. o zabranie głosu w sprawie apelu Umiastowskiego. Z lekkim opóźnieniem odpowiadam na prośbę zawartą w tym artykule.

Jako b. szef spikerów wojennych Polskiego Radia byłam naczelnym świadkiem całej tej historii. Pragnę wyjaśnić, że rewelacje sekretarza Stefana Starzyńskiego są co najmniej nieprawdziwe i obrazające pamięć Bohaterskiego prezydenta Warszawy.

W dniu 6 września 1939 r. wieczorem, przyjechałam do gmachu Polskiego Radia przy ul. Zielnej 25 ppłk. Roman Umiastowski. Wszedł wprost do pokoju przy studiu spikerowskim, w którym siedział przy biurku dyrektor naczelny Polskiego Radia, Libicki. W chwili po jego wejściu usłyszałam ostre, podniesione głosy. Chodziło o komunikat, który Umiastowski przynosił do wygłoszenia przez radio, a którego Libicki nie chciał pusczyć bez parafy premiera Siklowskiego. Nie wiem jak to się stało i jak był koniec awantury, ale Umiastowski wszedł do studia i przeczytał tonem rozkazującym apel do ludności Warszawy, nakazujący wszystkim mężczyznom zdolnym do noszenia broni natychmiastowe opuszczenie stolicy i udanie się na wschód. Do północy 8 września odezwę tę przeczytał jeszcze dwukrotnie.

7 września rano, Umiastowski, do znanego już tekstu „Apelu” dodawał już swój własny komentarz, czyli rozkaz wyjazdu z płonącej Warszawy wozem Straży Pożarnej, karetom pogotowia wraz z personelem i sprzętem. Skutki odezwę były przerażające. Warszawę ogarnęła psychoza ucieczki. Nawet niektórzy spikerzy załamali się. Wyszli z Warszawy, ale powrócili i byli z nami do końca. Dywersyjny apel powtórzył ppłk. Umiastowski jeszcze około południa, zapowiadając swój powrót po obiedzie.

Wiedząc o panicznej ucieczce mężczyzn, o dezorganizacji obrony Warszawy, o szalejących pożarach przez nikogo nie gaszonych — zdecydowałam się zatelefonować sztabowym telefonem do gen. Stachewicza, szefa Sztabu Generalnego, czy wiadomy mu jest tekst „Apelu” i czy za jego wiedzą jest nadawany przez radio.

General Stachewicz nie o tym nie wiedział i nie znał treści odezwę. Gdy treść mu podałam, dał mi rozkaz niewpuszczania Umiastowskiego do studia. Jako że zbliżała się godzina, o której miał przyjść, zaproponowałam generałowi, że za chwilę powrónię się z nim połączyć i oddam słuchawkę ppłk. Umiastowskiemu.

Tak też uczyniłam. Krótka to była rozmowa. Umiastowski natychmiast opuścił gmach Radia i nigdy go więcej nie widziałam.

Tegoż dnia odezwa Umiastowskiego została odwołana, a następnego dnia Stefan Starzyński już nie jako prezydent m. st. Warszawy, ale jako komisarz Obrony Cywilnej Warszawy zapowiedział, że Warszawa będzie bronią. Przyjeżdżał co dzień, czasem kilkakrotnie. Na początku autem ze swym zaufanym kierowcą Mieszkowskim, a później już piechotą, przez gruz i płomienie palących się domów zwykle z towarzyszącym mu dyr. Stefanem Iwanką. Komentatorami wojskowymi byli: od spraw wojskowych ppłk. Wacław Lipiński, od obrony lotniczej kpt. Wł. Polesiński, aż do samej śmierci lotniczej.

Głos warszawskiej radiostacji był głosem walczącego kraju.

Rozgłoszono na Zielnej była czynna do ostatniego momentu. W niedzielę 1 października, gdy odbywała się defilada wojsk niemieckich w al. Ujazdowskich, o godz. 17, na krótkofalówce, w gmachu radia, kol. Matgorzewski, zapowiedziany przez spikera Kunstmanna, zaczął audycję zakończoną „Warszawianką”.

2 października, gdy zawiadomiony uprzednio dyr. Edmund Rudnicki czekał na pierwszym piętrze gmachu, by przekazać agresorom rozgłoszenie, gdy Stolica pozabawiona była już elektryczności — na siłę prądu idącego z akumulatorów auta stojącego na podwórzu, w piwnicy, po raz ostatni zębniałam Warszawę ze światem. Czytałam tekst w języku polskim i francuskim kończąc słowami: Zegnamy was teraz, ale wierzcie nam — przetrwamy... W języku angielskim powtórzyły te same słowa kol. Jeremi Przybora. W nadawaniu pomagali nam dwaj technicy. Nie pamiętam ich nazwisk.

Za bojową postawę pracownicy Polskiego Radia zostali udekorowani Krzyżami Walecznych.

Wysoko cenili ich Stefan Starzyński, ale też i oni czcili go jak bohatera.

I dlatego też „rewelacyjne” i raczej autobiograficzne wspomnienia dr. Tadeusza Przytkowskiego musiały dotkliwie zabolętych, którzy nie pozwolą na pomniejszenie postaci tego wielkiego patriotę.

MARIA STPICZYŃSKA
 Warszawa

639 IX 41 62